

# WSPÓLNE WIZJE, WSPÓLNE ŻYCIE CZYLI CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem tekst Chrisa Palmera pt.: *Wspólne wizje, wspólne życie* (ZB 200/2004). W całym tekście jest jednak niewiele zdań, które byłyby dla mnie nowe.

1. Kwestia odmowy służby wojskowej z powodu poglądów pacyfistycznych. Otóż polskie prawo przewiduje taką możliwość i służbę wojskową można zamienić na pracę np. w domu opieki społecznej. Na początku lat 90-tych takiego wyboru dokonał Jacek Baczak z Bielska-Białej. Przepracował w domu opieki społecznej 2 lata zamiast iść do wojska Z własnej woli pracował jeszcze rok dłużej i swoje notatki z tej pracy wydał w książce *Zapiski z nocnych dyżurów*, która jest lekturą naprawdę znakomitą, a w 1996 r. otrzymała nagrodę Kościelskich. Jacek Baczak był salowym, pielęgniarzem, golibrodą. Nie trzeba więc spędzać czasu w więzieniu za pacyfistyczne poglądy, lecz można go dobrze spożytkować, służąc i posługując ludziom odrzuconym przez społeczeństwo, w zgodzie z sumieniem i Ewangelią.

2. Wspólnota Riverside powstała w 1941 r. W jej prezentacji jest ledwie kilka zdań, które nie pasują do opisu np. klasztoru benedyktynów w Lubiniu – który powstał ok. 1070 roku!!! Riverside – ma 65 lat historii, benedyktyni z Lubinia – prawie tysiąc. W całej Europie jest ok. 500 klasztorów żyjących według Reguły Św. Benedykta, uprawiających ogrody, utrzymujących się z rolnictwa (na ogół ekologicznego), uprawy ziół, prowadzenia ogrodów. Przy okazji porównanie: Riverside ma ok. 204 hektary, wspólnota benedyktyńska utrzymuje się z ogrodu o powierzchni ok. 2 hektarów, a chwastów nie zwalcza się chemią, jak w Riverside, jabłoni nie spryskuje...

Najstarsze wspólnoty benedyktyńskie mają 1500 lat. Benedyktynki w Eibingen (od św. Hildegardy, uważanej dziś za patronkę medycyny naturalnej, ziołolecznictwa i ekologii) istnieją od tysiąca lat! Ocalały od wyginięcia rzadką odmianę żyta (orkisz), utrzymują się z ogrodu, winnicy i konserwacji starych książek. Pokoi gościnnych w klasztorze i okolicy nie brakuje! (Abtei ST. Hildegard, Postfach 1320, D-65378 Rudesheim AM Rhein, Niemcy, tel. 0049672249917, e-mail: abtei-st.hildegard@online.de). Na Wyspie św. Honorata (południe Francji, pół godziny motorówką od pałacu festiwalowego w Cannes) istnieje klasztor od IV wieku! Stąd wyruszał św. Patryk, by ewangelizować Irlandię! Dziś gospodarzą tam cystersi, mają winnicę i ogród, będący źródłem utrzymania i pokoje gościnne (gdyby ktoś chciał opisywać „alternatywne wspólnoty”: Abbaye N.D. De Lerins, Ile Saint Honorat, B.P. 157, F-06406 Cannes Cedex, Francja, <http://www.abbayedelerins.com>).

Klasztor Kamedułów w Camaldoli został założony w 1113 r. Jednym z głównych źródeł utrzymania klasztoru są leki ziołowe, miody, przetwory z własnego sadu, znane w całym Włoszech (<http://www.camaldoli.it>).

Wystarczy sięgnąć po książkę: Cesare Romano, *Opactwa i Klasztory Europy. Ilustrowany przewodnik po 480 zgromadzeniach benedyktyńskich*, Wydawnictwo „Twój Styl”, Warszawa 1999, lub odwiedzić Klasztor Benedyktynów (64-007 Lubiń k. Kościana, tel. 0-65 517 72 22) gdzie w pokojach gościnnych można się zatrzymać, a doba z wyżywieniem nie kosztuje 12 dolarów nowozelandzkich, lecz 35 zł.

Co sprawia, że wspólnoty benedyktyńskie przetrwały 1500 lat? Składając się z mnichów, którzy dobrowol-

nie wybrali życie monastyczne? Reguła ułożona 1500 lat temu przez św. Benedykta, wedle formuły „módl się i pracuj” jest tak idealnie dostosowana do ludzkich potrzeb, że wystarczy spędzić w klasztorze tydzień, żyjąc w tym samym rytmie, by stwierdzić to naocznie. Riverside ma medytacje, mnisi mają codzienną modlitwę. Dzięki temu kamienie nasycane nią od 1000 lat są jak żywe...

Chris pisze: *Problem leży w tym, jak wartości moralne i etyczne są przekazywane i ugruntowywane z pokolenia na pokolenie. Kościół próbuje różnych metod, ale odpowiedzi na ten problem nie znalazł.* Drogi Chrisie, odwiedź jakikolwiek klasztor benedyktyński na świecie, a zobaczysz, że odpowiedź na to pytanie jest w zasięgu ręki!!!

*Uważam, że etyki nie da się nauczać* – pisze Chris. A może warto przypomnieć, że etyka jest córką religii? Że najważniejszym składnikiem chrześcijaństwa jest właśnie etyka? Jeden z wielu przykładów: Albert Camus zyskał rozgłos swą książką pt.: „Dżuma” – opisującą, eksponującą etyczne zachowania podczas zarazy. Zakon Kamilianów ok. 400 lat wcześniej w swoich konstytucjach nakładał na mnichów obowiązek posługiwania chorym podczas zarazy z narażeniem życia włącznie, przez co 200 z nich zmarło. Czy to jest zachowanie etyczne? A polski Franciszkanin, o. Kolbe, który podczas „dżumy” oddał dobrowolnie życie za współwięźnia – czy zachował się etycznie? Czy Kościół beatyfikując go, nie przekazuje z pokolenia na pokolenie wzorów etycznych?

Chris pisze o religijności: *wzrastaliśmy w świadomości, że religia nie jest czymś oddzielnym od życia.* Czyż zakonnicy w różnych rodzinach zakonnych tak nie żyją? Czy wartości etyczne, wypracowane przez pokolenia – nie są częścią nauki Kościoła? Czy nie o takiej etycznej ewolucji pisał np. Teilhard de Chardin? Czy o relacjach między kulturą, a religią, między religią, a cywilizacją nie pisał polski historyk, Feliks Konieczny?

Pani Justyna, która przetłumaczyła książkę Chrisa, jest socjologiem, antropologiem i interesuje się tematem wspólnot alternatywnych. Polecam Pani uwadze książkę Bogumiła Łozińskiego *Leksykon Rodzin Zakonnych w Polsce* (wyd. KAI, 2003 – opisujący istniejące w Polsce 238 rodziny zakonne. Z czego ok. 20 rodzin istnieje w Polsce od ok. X – XI wieku! Np. Klaryski – od r. 1211, Magdalenki od r. 1217 itd. Może warto opisać

te wspólnoty okiem socjologa i antropologa? Klasztory, które tworzyły kulturę i historię naszego kraju. Nawet w czasach komuny, gdy Kościół był ideologicznym wrogiem, dbano o zabytki, którymi najczęściej były stare kościoły i klasztory.

*Nic zgola nowego pod Słońcem* – jak mawia stary Kohelet. Twierdzą, że wspólnoty alternatywne, liczące kilkadziesiąt lat, nie wymyśliły niczego nowego, co nie byłoby znane wspólnotom katolickim, jakimi są rodziny zakonne, mające za sobą setki lat historii, a czasem więcej niż tysiąc. I każdy może sprawdzić to sam, gdyż na ogół każdy klasztor przewiduje taką możliwość. Pobyt można odpracować, a opłata bywa symboliczna.

Chris pisze: *Akumulacja dóbr nie jest sensem życia, nie osiągniemy szczęścia, ani osobistego spełnienia, wypełniając rzeczami nasz umysł a zdobywanie dóbr stawiając sobie za jedyny cel w życiu.* Drogi Chrisie, pod tym zdaniem może się podpisać każdy średnio inteligentny nowicjusz czyli kandydat na zakonnik!

Mało tego, klasztory, istniejące od setek lat, otoczone zielenią, trwające w harmonii z otaczającą przyrodą są idealnymi modelami rozwoju zrównoważonego, a ich ślad ekologiczny jest ideałem niedoścignionym dla np. przeciętnego Amerykanina! Wystarczy spędzić tydzień w klasztorze, by się o tym przekonać!!! Mnisi setki lat temu rozwiązali problemy (głównie problem UMIARU), nad którymi dziś się głowią ekolodzy!

Komunizm mordował miliony, mając Kościół za ideologicznego wroga, w imię utopijnej idei wspólnoty. Żołnierze ze swastyką i hasłem na pasie: „Bóg z nami” mordowali miliony, w tym też księży i zakonników. Może problemy nie leżą w religii, lecz w tych, którzy ją traktują instrumentalnie? Może tu jest psina pogrzebana?

A wspólnoty zakonne, mimo prześladowań, przetrwały oba porządki totalitarne. I żyją nadal, choć składają się z dobrowolnych ochotników...

**PS**

Prof. Skolimowski, w rozmowie ze mną, odwoływał się do buddyzmu. Przypomnę, że Budda został oświecony pod drzewem (starszym od niego). A u benedyktynów lubiańskich istnieje sala do medytacji buddyjskich, bywali w niej najbliżsi współpracownicy Dalaj Lamy...

**Paweł Zawadzki**